

## EWA EISENKEIT

ur. 1919; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, kawiarnie, potrawy, piekarnia na Narutowicza, pieczywo

### Kawiarnie, piekarnie i smaki przedwojennego Lublina

[Na Krakowskim Przedmieściu] była cukiernia Rutkowskiego, [teraz] nie ma nic, [był] Semadeni, hotel Victoria. Och, ten hotel się palił, bomba [na niego spadła] 9 września. Co tam się działo! Ogród Saski nie wygląda jak przed wojną, piękny był, teraz nie utrzymują [go] tak ładnie jak kiedyś.

[Pamiętam] zupy jakieś i te kaczkę, młode kaczkę, kaczuszkę, piekło się i te młode kartofelki. Jakie dobre to było... To tego nie ma. Te uszka z mięsem pamiętam, pierożki z serem. Jakie ciasta były dobre, czekolady pamiętam. Wedla czekolada była dobra przed wojną, teraz nie jest, oszukana, nie jest taka dobra... Dużo fabryk było czekolady, bardzo dużo fabryk czekolady było w Lublinie. To było miasto eleganckie, elegancko się [ludzie] ubierali, ale byli bardzo biedni ludzie też.

Mój ojciec miał dobrych znajomych Polaków. Był jeden piekarz na Narutowicza, Świtek. On miał piekarnię, był bardzo dobrym przyjacielem mojego ojca. Był [u niego] chleb sitkowy, był czarny chleb, były białe chleby z pszennej mąki, były bułeczki, jedne się nazywały kajzerki, [były] rogaliki, wyglądały jak palce, i były te maślane też, a na czwartek, na piątek robili chały, postne chały i lepsze chałki, nawet pamiętam, ile kosztował kiedyś kilogram chały. Lepszej chały [kilogram kosztował] złoty dwadzieścia, a tej postnej chały 70-80 [groszy]. Chleb był dobry. Były takie babki, które piekły [w domach] bubalech, ale tak brudno było tam, a do piekarni to przecież komisje [przychodziły].

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2006-11-22, Lake Worth, Ramat ha-Szaron
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Agata Stolarz
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"